

Budownictwo się specjalizuje



Z prof. dr. hab. inż. **Zbigniewem Kledyńskim**, prezesem Krajowej Rady Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa V kadencji, rozmawia Zygmun Jazukiewicz

BUDMA w Poznaniu. Kolejne działania to te, które towarzyszą już naszej działalności, ale tym razem z silnymi akcentami na rolę i znaczenie budownictwa i inżynierów budownictwa w rozwoju cywilizacyjnym. W wymiarze krajowym najwięcej będzie o tym we wrześniu, kiedy obchodzimy Dzień Budowlanych. W relacjach międzynarodowych, wraz z organizacjami *European Council of Engineers Chambers* – ECCE i *European Council of Civil Engineers* – ECCE, będziemy o tym mówić w październiku w Londynie, z okazji 200-lecia angielskiej organizacji inżynierskiej. Także w ramach Grupy Wyszehradzkiej, tzw. V-4, która łączy regionalnie izby inżynierów budownictwa z Czech, Słowacji, Węgier i Polski, podkreślimy wagę naszego zawodu i działalności.

■ **Izba od początku swego istnienia organizuje egzaminy na uprawnienia budowlane. Czy istnieją jakieś narzędzia do zbadania, czy i w jakim stopniu działalność Izby przyczyniła się do podniesienia poziomu polskich kadr inżynieryjno-budowlanych oraz do usprawnienia procesów inwestycyjnych?**

■ Rolą Izby jest dbałość o jakość wykonywania zawodu. Nadawanie uprawnień to tylko jeden z elementów tej dbałości i to początkowy. Kwalifikacja i zdanie egzaminu to tylko przepustka do samodzielnej działalności projektowej i wykonawczej. Później, kiedy coś pójdzie nie tak jak powinno, pozostaje działalność rzeczników odpowiedzialności zawodowej i sądów dyscyplinarnych.

Działalność Izby nie ogranicza się jednak do certyfikowania i karania za błędy. To przede wszystkim działalność szkoleniowa, nieodpłatnie świadczona chętnym z tego skorzystać członkom Izby. To także propagowanie czytelnictwa fachowej prasy.

Nie wiem, jak można mierzyć skutki jakościowe naszych działań w odniesieniu do uprawnionych już inżynierów. Jeśli spojrzeć na liczbę skarg i ukaranych, to utrzymuje się ona w ostatnich latach na mniej więcej podobnym poziomie. Anali-

zujemy także wypłacane odszkodowania z tytułu błędów w wykonywaniu samodzielnych funkcji technicznych. Chociaż liczba roszczeń i wypłacona dotąd kwota rosną, to musimy mieć na uwadze, że wynika to także z rosnącej świadomości odbiorców naszych usług i ujawniania uchybień popełnionych wcześniej. Sądząc, że w tym zakresie dopiero zbliżamy się do równowagi, która być może byłaby miarą naszej jakości.

Jeśli podjąć wątek usprawniania procesów budowlanych, to Izba ma na to wpływ niewielki, ograniczony do opiniowania aktów prawnych, regulujących procedury. Pamiętajmy też, że i modne dziś upraszczanie, deregulowanie, ułatwianie itp. ma swoje granice. Wyznaczają je obiektywne możliwości techniczne i organizacyjne – i tu inżynierowie robią naprawdę dużo – oraz konieczność zabezpieczenia interesów osób trzecich i dobra wspólnego.

■ **Czy uważa pan, że proces kształtowania się specjalności budowlanych o branżowych uprawnieniach został zamknięty? Co pozostało tu do zrobienia? Może potrzebna jest np. specjalność „inżynier domu inteligentnego” lub „inżynier domu zeroenergetycznego” itp.?**

■ Niewątpliwie komplikuje się nie tylko budownictwo, a co za tym idzie przybywa nowych specjalności czy specjalizacji. Ten trend jest ogólny. Rosną także wymagania. Proszę tylko zwrócić uwagę, jak rozwinął się art. 5 Prawa budowlanego określający tzw. wymagania podstawowe odnośnie obiektów budowlanych. Oczekujemy od nich już nie tylko tego, aby nie waliły się nam na głowy, ale żeby były komfortowe. Pojęcie bezpieczeństwa staje się wielowymiarowe.

Łatwo zapominać, że elektryfikację Polski skończono w latach 60. ubiegłego wieku, a dziś mamy apetyt na elektromobilność, smart city, inteligentne domy etc.; że jeszcze 10-20 lat temu klimatyzacja była ciekawostką zarezerwowaną dla pomieszczeń o szczególnym przeznaczeniu, a dziś „zbiła pod strzechy”. Dlatego specjalistów będzie przybywać, co nie oznacza, że wszyscy oni muszą podlegać rygorom zawodu regulowanego. O tym decydują raczej oczekiwania społeczne, a głównie to, jak postrzegamy ryzyko.

■ **Jaki jest najważniejszy wniosek z XVII Krajowego Zjazdu PIIB, dotyczący wpływu na pozycję i sytuację Izby w przyszłości?**

■ Niewątpliwie jest to Stanowisko Zjazdu w sprawie projektów specjalnych ustaw dla zawodu inżyniera budownictwa i architekta. Za tą koncepcją stoi powołany w 2017 r. Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, działający w ramach resortu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Statutowe cele działalności Instytutu są dalekie od procesu budowlanego, a to w nim spotykają się nasze zawody i od niepamiętnych czasów to tutaj kształtują się relacje między nami. Zjazd wyraził zdecydowaną dezaprobatę dla podejścia, w którym z zawodowego etosu próbuje się wyprowadzić rolę w procesie budowlanym, a nie kształtować ten etos w odpowiedzi na potrzeby społeczne przez ten proces realizowane. Mówiąc nieco żartobliwie, to tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakierki.

■ **Jakie znaczenie dla polskiego środowiska budowlanego może mieć fakt, że 2018 rok został ogłoszony Europejskim Rokiem Inżynierów Budownictwa? Jak Izba chce to wykorzystać?**

■ Przyznam, że nasze zaangażowanie w obchody Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa przysłało nam nieco, przynajmniej jak dotąd, atmosfera zjazdów sprawozdawczo-wyborczych, najpierw w szesnastu okręgach, a w czerwcu na poziomie krajowym. Na początku roku zainaugurowaliśmy krajowe obchody tego wydarzenia na targach budownictwa

Żyjemy w kulturze, w której konsument każde niepowodzenie chciałby związać z czymś zaniedbaniem, błędem lub winą, a w konsekwencji z odpowiedzialnością. Tymczasem wciąż istnieje strefa ryzyka wynikająca z naszych obiektywnych ograniczeń. Uprawnienia budowlane w tę strefę wchodzi i powinny wynikać z próby nakreślenia jej granic.

Nie jest tajemnicą, że Izba widzi potrzebę wprowadzenia chociażby lepiej zdefiniowanych specjalności kolejowych, ale od lat natrafiamy na przeciwną temu politykę tzw. deregulacji i czujemy presję, aby raczej liczbę specjalności redukować. Myślę, że to nie jest właściwa droga. Świat będzie się technicznie komplikował, a od formalnego scalania specjalności nie przybędzie bardziej wszechstronnych specjalistów. Zamaże się tylko czytelność kompetencji na bogatym rynku usług.

Mało kto chciałby – idąc do inżyniera jako takiego – dopiero po dłuższej rozmowie dowiadywać się, że nie jest on od tego, o co nam chodziło. Jeszcze gorzej, gdyby świadomość tego docierała do nas już po doznanej szkodzi.

■ **Czy, według orientacji Izby, polscy inżynierowie z uprawnieniami są dostatecznie honorowani w innych państwach UE, a jeżeli nie, to dlaczego?**

■ Nie mam wiedzy o skargach w tym zakresie. Sprawy uznawania uprawnień są na obszarze Unii uregulowane w ten sposób, że jeśli inżynier jest do czegoś uprawniony w swoim kraju, a w tym, w którym chciałby uprawiać swój zawód, obowiązują analogiczne wymagania, to może to robić, oczywiście dopełniając stosownych procedur uznawania tychże uprawnień. Na przykład świadcząc usługi transgraniczne, zgłasza ten fakt. W innych krajach musi się dostosować do lokalnych wymagań, czyli na przykład zdać wymagane egzaminy itp.

Formalne dopuszczanie do uprawiania zawodu to tylko jeden z elementów obecności na rynkach zagranicznych. Drugi, może ważniejszy, to relacje ekonomiczne, różne, często zakamuflowane formy protekcjonizmu itp.

■ **Czy ze strony Izby sugerowane są jakieś nowe rozwiązania w systemie kształcenia inżynierów budowlanych? Uczelnie techniczne nie uwzględniają np. faktu, że wielu absolwentów staje się szefami i właścicielami małych firm remontowo-budowlanych. Aby sprostać takiej funkcji, muszą podejmować dodatkowe studia podyplomowe lub drugi kie-**

Samorząd zawodowy inżynierów budownictwa w liczbach (stan na koniec 2017 r.):

- 115 983 członków;
- 5993 nowych członków przyjęto w 2017 r., ponad połowa z nich nie ukończyła 36. roku życia;
- 71,15% członków PIIB ma wykształcenie wyższe;
- 12% członków PIIB to kobiety, zdecydowana większość z nich jest w przedziale wiekowym 56-65 lat;
- 5992 osoby uzyskały uprawnienia budowlane w 2017 r.



Fot. Pixabay

Członkowie PIIB mogą wykonywać samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, czyli pełnić funkcję projektanta, kierownika budowy lub robót oraz inspektora nadzoru

runek. Wydaje się też, że w zbyt małym stopniu uczelnie uwzględniają przygotowanie absolwentów do BIM (Building Information Modeling).

■ Przyznam, że pytanie odbieram jako prowokacyjne. Z jednej strony niemało jest głosów, że kształcenie jest zbyt drobiazgowo, specjalistyczne i niepotrzebnie obciążające mało praktyczną wiedzą, a z drugiej, że takiego brakuje, np. w zakresie przedsiębiorczości lub BIM. W polskim budownictwie dominują małe firmy o zatrudnieniu do 9 osób, de facto wiele z nich to forma tzw. samozatrudnienia. Czy aby na pewno szef takiego mikroprzedsiębiorstwa musi być absolwentem MBA lub kończyć studia z zakresu zarządzania lub rachunkowości? Może wystarczą krótkie kursy nawiązujące do zmieniennych przepisów i to w zakresie uprawianej działalności?

Głosy, jakie docierają z komisji kwalifikacyjnych Izby, mówią raczej o brakach programowych w zakresie przedmiotów kierunkowych, właściwych dla budownictwa. Na ich bazie można budować resztę, część na studiach, część – adekwatnie do zmieniających się potrzeb – w formach ustawicznego doskonalenia zawodowego.

Jeśli chodzi o BIM, to jako filozofia i środowisko pracy inżyniera budownictwa niewątpliwie powinno być nauczane na studiach. Jeśli przejdziemy do nabywania umiejętności w tym zakresie, i to na poziomie oczekiwanym przez pracodawców, to nie sądzę, aby uczelnie były najlepszym do tego miejscem. BIM wymaga narzędzi, a więc i ich dostawców.

BIM jest przede wszystkim dla inwestora i użytkownika obiektu. To w interesie dużych inwestorów publicznych powinno leżeć wdrożenie BIM i to w pełnym merytorycznym zakresie, gdyż tylko wtedy można oczekiwać sygnalizowanych efektów ekonomicznych wdrożenia.

Powołamy także przy Krajowej Radzie zespół ds. BIM, który zajmie się monitorowaniem i pożądanymi kierunkami działań we wdrażaniu tej technologii.

■ **Czy uważa pan, że obecna współpraca Izby ze stowarzyszeniami naukowo-technicznymi jest wystarczająca, czy też warto szukać nowych form?**

■ Między PIIB i grupą stowarzyszeń, których członkowie wykonują samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, zawarto przed laty ramowe porozumienie o współpracy. Dotyczy ono m.in. szkoleń, wydawania prasy technicznej itp. Raz na jakiś czas dokonujemy przeglądu tego porozumienia, chociażby dlatego, że zmieniają się władze stowarzyszeń i Izby. Formuła współpracy jest otwarta i może pomieścić wiele różnych jej form.

Między innymi po to, aby nadać naszej współpracy nowy impuls, powołamy przy Krajowej Radzie stałą Komisję ds. współpracy ze stowarzyszeniami.

■ **Dziękuję za rozmowę.**